

ROBOTNIK POLSKI

PISMO „POLSKICH STOWARZYSZEŃ ROBOTNIKÓW KATOLICKICH“

PRENUMERATA: roczna 6 kor.; półroczna 3 kor.
kwart. 1 kor. 50 h. Egzemplarz pojedynczy 30 hal.

Ogłoszenia umieszczają się po cenie 40 hal. za wiersz petitem.

„Robotnik Polski“ wychodzi
1 i 15 dnia w miesiącu.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 483.

Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników

z siedzibą w Krakowie.

Potrzeby gospodarze robotnika nigdy nie były dostatecznie zaspokojone przez pracodawców. Zachłanność jednych, brak zrozumienia u drugich powoduje to, że robotnik zawsze jest upośledzony i nigdy nie może czuć się zadowolony.

Od szeregu lat zrozumieli światlejsi robotnicy, że narzekanie na swój los na nic się nie zda, że trzeba samemu wywalczyć sobie lepsze warunki pracy i płacy. Poczęli tedy zakładać organizacje, t. zw. zawodowe, które miały bronić ich interesów zawodowych. Powstały tedy w całym świecie mniejsze lub większe organizacje robotnicze, które przez celową działalność miały pracować dla polepszenia bytu robotników. W Galicyi i na Śląsku założono w r. 1906 organizację dla polskich i chrześcijańskich robotników, która nazywa się „Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników“, a ma siedzibę główną w Krakowie. Organizacja ta przed wybuchem wojny bardzo pięknie się rozwijała. Liczyła około 5000 członków w 56 filiach w Galicyi i na Śląsku austr. Dla prowadzenia działalności utworzono 6 sekretaryatów okręgowych, a to: w Bielsku, Cieszynie, Jaworznie, Krakowie, Lwowie, Przemyślu oraz mniejszy sekretaryat w Monasterzyskach.

Aby poszczególne zawody mogły być możliwie wydatnie uwzględniane, podzielono Zjednoczenie na 9 oddziałów, a mianowicie: I. Górników i hutników; II. Robotników w fabrykach tytoniu; III. Robotników dziennych i wolnych zawodów; IV. Robotników budowlanych; V. Robotników fabrycznych i drzewnych; VI. Tkaczy; VII. Robotników metalowych i czeladników kwalifikowanych; VIII. Kolarzy; IX. Dozorców domów.

Każdy z tych oddziałów ma swój własny regulamin wkładek i świadczeń, a dążeniem organizacyi było, by w miarę wzrostu liczby członków poszczególnego oddziału, wyodrębnić ten oddział początkowo jako organizację o własnym autonomicznym zarządzie, później zaś, jako całkiem odrębną organizację.

Wybuch wojny przerwał owocną działalność „Zjednoczenia“. Wszystkie filie w Galicyi aż po Kraków znalazły się pod inwazją rosyjską i zostały albo zupełnie rozbite, albo też tak osłabione, że wiele trzeba zachodu, by je podnieść. Wydziały Grup zostały zdekompletowane przez powołania w szeregi.

Niemniej większa część członków znalazła się pod bronią.

Powołano również kilku sekretarzy okręgowych, a zarządzenia władz uniemożliwiały nawet ograniczoną pracę.

Wskutek tych wypadków działalność „Zjednoczenia“ doznała znacznego zastoju. Wojna jednak przeciąga się, a położenie robotnika coraz się pogarsza. Nie mogło zatem i „Zjednoczenie“ być nadal nieczynne i podjęło ponownie swoją działalność agitacyjną. Robotnicy chętnie garną się pod chrześcijańsko-narodowy sztandar, Grupy miejscowe, istniejące przed wojną, rozpoczynają ponownie działalność, a z wielu miejscowości, gdzie przed wojną nie było organizacyi zawodowej, zgłaszają się robotnicy, prosząc o założenie im organizacyi.

Pole do pracy jest ogromne, a podjęcie wyteżonej agitacyi konieczne. Zarząd „Zjednoczenia“ nie może jednak sam podjąć całej pracy. Musi tedy zwrócić się do osób sprawie robotniczej życzliwych, by w poszczególnych miejscowościach poparli jego działalność, zwłaszcza w początkach, dopóki sami miejscowi robotnicy nie wyrobili się na tyle, by sami mogli sobie radzić.

Popieranie rozwoju chrześc. organizacyi zawodowej leży w interesie społeczeństwa całego.

Z pomieszczonych w dzisiejszym numerze sprawozdań kasowych „Zjednoczenia“ nabierać można przekonania, jakie ciosy zadała wojna tej organizacyi. Trzeba zatem szczerzej pomocy, by tę organizację podnieść i rozwój jej zapewnić.

Z bratnich organizacyi.

Związek katol. stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących w diecezyi krakowskiej.

Rozpoczęta już w czasie wojny działalność organizacyjna wśród kobiet pracujących w diecezyi krakowskiej przynosi co-

raz piękniejsze owoce. Do organizacyi garną się kobiety i dziewczęta zatrudnione w przemyśle, handlu, rękodziele i rolnictwie. Utworzony w r. 1915 Związek poszczególnych stowarzyszeń kobiet pracujących liczył z końcem r. 1917 — 57 stowarzyszeń, liczących razem przeszło 6.000 członków. Należą do Związku stowarzyszenia założone w diecezyi krakowskiej oraz kilka stowarzyszeń z diecezyj sąsiednich w Galicyi i w Król. Polskiem.

Działalność wszystkich stowarzyszeń była w r. 1917 bardzo żywa. Na podstawie nadesłanych przez 50 stowarzyszeń wykazów — odbyło się w stowarzyszeniach 455 posiedzeń Wydziału, 436 zebrań miesięcznych. Wygłoszono 485 wykładów, 823 deklamacyj. Same członkinie zabierały 153 razy głos na zebraniach. Pogadanek niedzielnych odbyło się 881, obchodów religijnych 60, narodowych 67. Rekolekcyje odbyły się w 24 stowarzyszeniach, a wspólnych Komunii św. było 166.

Bardzo żywy był ruch w rozmaitych kółkach, potworzonych w stowarzyszeniach. W stowarzyszeniach, które nadesłały sprawozdania — istniało 17 kół Eucharystycznych, liczących 669 członkiń, 39 kółek śpiewackich z liczbą 1043 członkiń, 27 kółek amatorskich liczących 394 członkiń. — Liczba kółek starszych wynosiła 137. W stowarzyszeniach urządzano też rozmaite kursa. Odbyły się 4 kursa robót ręcznych, 2 haftów, 7 szycia i kroju, 2 guzikarstwa, 1 ozdób na drzewko, 3 ogrodnictwa i kwieciarstwa, 2 języka niemieckiego, 1 analfabetów. Przy stowarzyszeniach istnieje 5 sklepów, 3 herbaciarnie, 1 kuchnia ludowa, 2 kasy oszczędności, 1 kasa drobnych pożyczek.

Organizacja posiada 31 bibliotek, które liczą 5023 dzieł w 5641 tomach. Z bibliotek korzystało 1604 członkiń. Czytelnie znajdują się przy 25 stowarzyszeniach.

Kasowość Związku przedstawia się następująco: Dochody 16 stowarzyszeń, bo tyle tylko podało cyfry dokładne, wynosiły 15316.14 K., rozchody 11631.10 K. — Natomiast majątek 37 stowarzyszeń wynosił 31867.62 K.

Tych kilka cyfr z działalności bratniej organizacyi wymownie świadczy o tem, jak potrzebna jest tego rodzaju organizacja, i jak piękne przynosi owoce. Dodajemy, że na czele Związku stoi jako prezes Ks. Ludwik Kasprzyk.

j. p.

Nie rozłączy mnie z nadzieją
Głos fałszywych przyjacieli,
Bo, ze łzami którzy sięją
Ci z radością będą żęli.

Stefan Witwicki.

ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

Męczennik Papiestwa.

Tak nazywa historia kościelna papieża Piusa IX. W poprzednim numerze naszego pisma daliśmy obietnicę, że przesuniemy przed czytelników szereg najwybitniejszych synów Kościoła katolickiego i to takich, co do których toczą się dzisiaj procesy beatyfikacyjne albo kanonizacyjne. Mają oni być dowodem świętości Kościoła, w czasach dzisiejszych i mają, jako żywe wzory dla nas, zachęcać nas do pokochania Kościoła i do wytrwania w Kościele aż do śmierci. Szereg tych bohaterów enoty, tych wielkich mężów i niewiast, zaczynany od przepięknej postaci, ukoronowanej tyarą papieską i dla której ta tyara była prawdziwie koroną męczennską.

Męczennikiem Papiestwa był Pius IX. Urodzony w r. 1792 w Sinigalii, jako syn hr. Hieronima Mastai-Ferrettiego odebrał wychowanie naprzód w domu u pobożnej matki, a potem w 10-tym roku życia posłany został do szkół, w których celował zdolnościami i zachwycał czystością obyczajów. Już w dzieciństwie miał on szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej i wielkie przywiązanie do stolicy apostołskiej. Nabożeństwo do Matki Bożej wpoili w młodego Jana Maryę (takie bowiem odebrał imię na chrzcie św.) matka i nabożeństwo to stało się jednym z charakterystycznych rysów duszy młodzieńca, potem kapłana i dostojnika Kościelnego, wreszcie papieża. Tak samo matka zasiała i rozdmuchała w jego sercu Miłość ku Ojcu świętemu, synowski przywiązanie do stolicy Apostołskiej. Kiedy n. p. w czasie wojen napoleońskich papież Pius VI. został przez wojska francuskie urowadzony z Rzymu i wywieziony do Francji, Jan Mastai modlił się wraz z matką swoją za niego i o nawrócenie jego prześladowców.

W 16-tym roku życia, po chlubnym ukończeniu szkoły, stanął Jan przed wielkim pytaniem: jaki stan wybrać dla siebie? Dwa stany

pociągały jego serce. Podobało mu się wojsko, pragnął być żołnierzem, służyć w armii, — lecz pociągał go także stan kapłański. Kto wie, czy wybór nie byłby dokonany na korzyść służby wojskowej, gdyby nie ciężka choroba, w jaką Jan popadł, jeszcze gdy był chłopcem. Wpadł mianowicie w czasie zabawy do zimnej wody i tylko dzięki przytomności umysłu wiernego sługi nie utonął. Przerazenie chłopca jednak było tak wielkie, że dostał choroby św. Walentego, czyli padaczkę. Choroba ta powtarzała się często, wobec tego Jan żołnierzem być nie mógł. Ale i księdzem z tego samego powodu być nie mógł. Do seminaryum jednak wstąpił jakby w jakimś wewnętrznym przekonaniu, że Bóg go z tej choroby wyzwoli. Modlił się też o tę łaskę, gorąco i wytrwale i z wielką wiarą, ale mimo to choroba trwała. Jednego dnia, gdy jako kleryk, wyszedł na ulicę miasta Rzymu, doznał ataku tak strasznego, jak nigdy przedtem. Doniosło się to nawet do Ojca św. Piusa VII., który kazał przygnębiętego młodzieńca do siebie przywołać, aby go pocieszyć. Wnet potem opuścił Jan Rzym, udał się do miasteczka Loreto i przebywał tam dłuższy czas, modląc się i błagając Matkę Bożą o uleczenie z choroby. I dziwna rzecz — opuścił Loreto w usposobieniu wesolem i pogodnym, z głęboką wiarą, iż został wysłuchany. Choroba istotnie znikła i już aż do jego śmierci nigdy się nie powtórzyła, Jan zaś dostał potrzebne dyspenzy i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1819. Tak tedy choroba ta była w planach Bożych środkiem, za pomocą którego Bóg go pociągnął do swej służby.

Jako młody ksiądz Jan Mastai dużo się modlił i oboował z dziećmi świątobliwymi. Dał się też rychło poznać ze swych wybitnych zdolności i ze swych enót, powierzano mu ważne misye do spełnienia, wreszcie w r. 1827 został mianowany arcybiskupem Spoleto, w r. 1832 biskupem Imoli, w r. 1840 kardynałem, wreszcie w r. 1846 dnia 16 czerwca obrano go papieżem. Jako papież przybrał sobie imię Piusa. Gdy następnego dnia wjeżdżał na swą stolicę do kwirynału w towarzystwie ogromnych tłumów ludności, rzekł do swego towarzysza: „Dziś zaczyna się prześladowanie“. Były to prorocze słowa. Pius IX. był papieżem bardzo

prześladowanym, był męczennikiem papiestwa. Ileż nie wycierpiał, ileż boleści nie przeniósł! Czasy, w których zaczął rządzić Kościołem, były to czasy burz i rewolucyj; Pius IX. nieraz nie był pewny swego życia, z Rzymu nawet uciekać musiał potajemnie i kryć się przed nieprzyjaciółmi. Nareszcie w r. 1870 doczekał się tego, że mu odebrano dobrą kościelną, że powaleno państwo kościelne, a jego samego zamknięto w Watykanie. Papież stał się więźniem Watykanu i jako taki prowadził cierniowy żywot aż do śmierci, która nastąpiła w r. 1878.

Historycy, przedstawiający życie i panowanie Piusa IX., podkreślają przede wszystkim trzy jego dzieła, jako najwybitniejsze i charakterystyczne w jego rządach. Dzieła te przeciwstawiają się dziwnie trzem wadom ówczesnych czasów, t. j. zmysłowemu wyuzdaniu, niedowiarstwu i żądzy wyzwolenia się z pod wszelkiej powagi. Nowożytnemu światu, tonącemu po uszy w kale zepsucia moralnego, stawil Pius IX. przed oczy niepokalaną Dziewicę Maryę, kiedy w r. 184 ogłosił dogmat o Niepokalanem Jej Poczęciu. Ufał Pius IX. i słusznie, że przez Matkę Najśw. uleczy świat z jego nędzy i zepsucia. Dzieło to znalazło poklask w sercach milionów wiernych katolików i przyczyniło się do naśladowania przez nich Niepokalanej Dziewicy.

Niedowiarstwo szerzyło się po świecie pod płaszczykiem wiedzy, nauki. Pod temi łuczemi hasłami usiłowało ono wedrzeć się nawet do nauki Kościelnej. Pius IX. spostrzegł rychło niebezpieczeństwo i wydał w r. 1864 do całego katolickiego świata pismo „Syllabus“. Rzucono się na papieża za to pismo, obrzucano go obelgami, ale Pius IX. od zasad nie odstępował, wiedząc, że on, jako namiestnik Chrystusa na ziemi, jest stróżem czystości wiary. Do osiągnięcia tego celu „Syllabus“ ogromnie się przyczynił.

Wreszcie w r. 1870 na soborze watykańskim ogłosił Pius IX. dogmat o nieomyślności papieża w rzeczach wiary i obyczajów. Ileż znowu oszczerstw, ileż obelg podniosło się za to na niego. Spiknęły się na niego rządy, potępiali go jego nieprzyjaciele, z bojaźnią i niepokojem odzywiali się o tem przyjaciele. Dziś dopiero widzimy, jak wielkiem jest ten dogmat dobro-

Artur Grottger.

W roku ubiegłym, dnia 13. grudnia minęło 50 lat od chwili, gdy na obecnej ziemi zgasł przedwcześnie jeden z największych artystów i najlepszych synów Ojczyzny — Artur Grottger. Umarł bardzo młodo, bo zaledwie dożył 30 roku, jednak dzisiaj zalicza się go do największych artystów-malarzy polskich, a niektóre przez niego rysowane czarna kredką obrazki są tak piękne i wzruszające, że w sztuce wszechświatowej równych sobie nie znajdują.

Niestety dopiero po śmierci Grottger znalazł uznanie i sławę, za życia Ojczyzna polska okazała się macochą dla kochającego syna. Życie artysty było twarde, ciężkie i temu przypisać należy, że tak wcześnie zszedł z tego świata. Ojciec Grottgera, stary szlachcic, weteran z powstania, kochał swego syna, cieszył się z jego talentu, ale nie miał środków, aby mu dać odpowiednie wykształcenie. Znaleźli się jednak ludzie, którzy młodemu artyście przyszli z pomocą — niestety cudzoziemcy — hr. Pappenheim, Bawar. major wojsk austriackich i ces. Franciszek Józef, który zachwycony obrazkiem Grottgera, przedstawiającym wjazd cesarza do Lwowa, wyznaczył mu stypendyum 20 zlr. reńskich miesięcznie. Pełen nadziei

w pomoc Bożą Grottger zabrał się do nauki najpierw w Krakowie, następnie w Wiedniu. Postępy wzbudzały uznanie, czasem sprzedawał jakiś obrazek, to wszystko jednak nie wystarczało, żeby nawet w owym czasie utrzymać siebie — a następnie matkę i siostrę. Artysta powoli wysprzedać musiał rodzinne pamiątki, nawet ubranie, a mroz i głód bywał częstym gościem w jego pracowni. Hr. Pappenheim chciał wprowadzić dopomóżd artyście według swego sposobu widzenia w najlepszy możliwie sposób, wpływami wyrabiając mu stanowisko nadwornego malarza cesarskiego, ale propozycja ta wcale nie uśmiechała się polskiemu artyście, bo on sztuką swoją, jak wszyscy wielcy nasi poeci w tym czasie, postanowił złożyć w ofierze na ołtarzu miłości Ojczyzny.

Sposobność uiedługo nadarzyła się — w Ojczyźnie ucisk rosyjski wywołał powstanie 1863. Grottger wyrwał się, aby czynnie służyć Ojczyźnie w powstaniu. Gdy jednak zamiarów swych wykonać nie mógł, postanowił sztuką oddać to, co serce jego przepełniało. Pod wpływem wieści z kraju tworzył serye obrazów p. t. „Warszawa“, w niedługim czasie drugą p. t. „Polonia“ i trzecią p. t. „Litwa“. W seryi zatytułowanej „Warszawa“ przedstawił artysta w wzru-

szaający sposób kilka scen z chwili bezpośredniej przed powstaniem. Widzimy tu żydów, którzy przyszli wziąć udział w pogrzebie biskupa Flakowskiego, chłopca ze sztandarem w towarzystwie szlachty, księdza, błogosławiącego lud w kościele, modlące się matki z dziećmi, zakonników, zamykających zbeszczęcone kościoły. Szczególnie pięknym jest obraz p. t. „Pierwsza ofiara“, przedstawiający młodego robotnika na ulicach Warszawy, ugodzonego kulą moskiewską. Śmiertelnie ranny pada na ziemię, lecz z oczu bije mu nadzieja, że krew ta nie poleje się darmo, i kiedyś sprawiedliwość zatryumfować musi. W „Polonii“ już widać całą grozę, nadzieja zwycięstwa okazała się płonną, artysta ukazuje nam straszne sceny, napad na dwór, bitwę, domspaladrownay, obdarte trupy bohaterów na pobojowisku, do głębi wzruszającą scenę rodzinną za nadejściem rozpaczliwych wiadomości z pola bitwy. Patrząc na te obrazy zdaje się, że słyszimy słowa chorału Ujejskiego:

„Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos.
Skarga to strasza, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieje wstos“.

Ogromny musiał być ból, potężną miłość

dziejstwem. Nie zawierał on zresztą żadnej nowej prawdy, bo przecież Chrystus Pan Piotrowi dał ten szczególniejszy przywilej, dał go i jego następcom, co wszystkie wieki chrześcijaństwa uznawały i zawsze w wątpliwościach do Rzymu się uciekały z pytaniami i prośbami o rozstrzygnięcie. Historycy szeroko to dzisiaj omawiają. I Bogu tylko za to dziękować, że w chaosie pojęć i zapatrywań dał ludziom, dał Kościołowi człowieka, który ma w rzeczach wiary i obyczajów ostatecznie rozstrzygać i to rozstrzygać nieomylnie tak, że my katolicy nie chodzimy w niepewności, wiemy, w co wierzyć i co czynić, aby się zbawić! Bogu za to od nas dziękować, a pamięci Piusa IX. wdzięczność! Umarł ten papież po 32-letnim swym panowaniu, jako święty. Jeszcze za jego życia otrzymywali ludzie od Boga za jego pośrednictwem nadzwyczajne łaski. A po śmierci ilość cudów na jego grobie wzmogła się tak, że w r. 1907 rozpoczął się w Rzymie jego proces kanonizacyjny.

Życie prywatne Piusa IX. było czyste i święte. Ci, co na to życie patrzeli, nazywali go wprost świętym. Wrogowie, co się rzucali na niego, nie mogli jego prywatnemu życiu nie zarzucić, to jedno tylko mu zarzucali, że był zanadto katolikiem. Ależ w tem właśnie zasługa i chluba Piusa. W tem go i my naśladowmy. Nie bądźmy katolikami w połowie jeno, ale katolikami w całości. Kochajmy Kościół, wiermy w to, czego nas naucza, czynmy to, co nam nakazuje. Gdy trzeba, cierpmy dla Kościoła, jak Pius IX., aby nad trumną naszą za jedyną sędą o nas to tylko słyszeć było można, że byliśmy katolikami.

St.

*Z głębin serca idą dziś tży i radości...
Bo Jezus Serce swoje wysłał nam w gości!
Boskiego Serca Święto, z światłem kwiała róża,
Co w czerwcu nam rozkwita i ołtarzom służy.
Skrzywdzony, upalony w upałach tej wojny,
Wierny Ci naród polski, w miłość Twoją zbrojny,
Kiedy wróg chleb, wraz z życiem i Ojczyzną gabi,
Moe Twoja da nam ramię, a wrogów ośłabi...
Więc Sercem Pana meżni, zwałczę się nie damy
Byleśmy ocalili isiarę techniente zdrowe,
Lud wierny i robotnik — Polskę odzyskamy!
Za co Ci cześć i chwała Serce Jezusowe!*

Jabka dn. 1. czerwca 1918 r.

Antonina Machczyńska!

Korespondencye.

Biała.

Wspaniały przebieg miało zebranie robotnicze, jakie odbyło się u nas w dniu 3 czerwca b. r. Sala w Katol. Domu nie mogła pomieścić uczestników, między którymi było bardzo dużo robotnic.

O godz. 6 i pół wieczorem zagał zebranie p. Maciej Gąsior. Udzielił najpierw głosu Ks. Ludwikowi Kasprzykowi z Krakowa, który w pięknym przemówieniu przedstawił zgromadzeniu dotychczasową pracę organizacyjną w diecezji oraz w kraju. Mówił więc o organizacjach młodzieży, kobiet i robotników, zaznaczał wreszcie konieczną potrzebę ponownego podjęcia pracy w organizacji zawodowej.

O zadaniach i potrzebie organizacji zawodowej mówił p. Puchałka z Krakowa. Referent omówił przedwojenną działalność organizacji zawodowej na gruncie bielsko-bialskim, oraz określił program pracy na przyszłość.

W ożywionej dyskusji przemawiało szereg uczestników zgromadzenia między nimi pp. Rychlik, Suchanek, Ungeheuer, Gąsior i inni. Uchwalono rozpocząć agitację za organizacją zawodową chrześcijańsko-narodową, jaką jest Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robot. z siedzibą w Krakowie. Agitację tę popierać będzie Sekretariat okręgowy „Zjednoczenia”, który został przeniesiony z Bielska do Białej i mieści się w Domu Katolickim. Kierownictwo Sekretariatu objął p. Wincenty Barcik, robotnik, cieszący się zaufaniem robotników miejscowych.

Wobec naprawdę przykrych stosunków robotniczych w Bielsku-Białej organizacja zawodowa o charakterze chrześcijańskim i narodowym ma szerokie pole działania. Obsadzony zaś ponownie Sekretariat Zjednoczenia będzie tym ośrodkiem, w którym skupiać się będzie cała organizacyjna działalność „Zjednoczenia” w Bielsku-Białej i okolicy. Rozwojowi organizacji sprzyja i to, że dzięki zakupieniu przez Ks. Wł. Mączyńskiego „Domu Katolickiego” w Białej cały ruch robotniczy będzie miał gdzie się skupiać. Ten „Dom Katolicki” stanie się też twierdzą, o którą rozbijają się wszelkie zakusy socjalistów i Niemców.

Cięcina koło Żywca.

Parę miesięcy przed wybuchem wojny zawiązano u nas Grupę miejscową Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników. Pracuje nas w fabrykach tutejszych względnie w fabrykach w Węg. Górcie do 800 ludzi. Położenie nasze i przed wojną było ciężkie i dlatego też organizacja zawodowa była nam konieczna. „Garnęliśmy się też do niej. Niestety wybuch wojny stanął na przeszkodzie rozwojowi naszej placówki. W miarę przedłużania się wojny położenie tutejszego robotnika stawało się coraz gorsze. Nie było sposobu polepszenia swego losu, jak tylko przez ponowne podjęcie pracy organizacyjnej. I pracę tę podjęliśmy ponownie. W sobotę 8 czerwca br. zebrał się w liczbie przeszło 300 osób robotnicy w sali kółka rolniczego, by radzić nad sprawą organizacji zawodowej. Zagał nasze obrady Ks. Wł. Studencki, szczerzy przyjaciel i opiekun tutejszych robotników. O potrzebie organizacji zawodowej mówił p. Jan Puchałka, generalny sekretarz „Zjednoczenia” z Krakowa. Mowca wyjaśnił najpierw powody, które powstrzymały u nas pracę organizacyjną, poezem omówił najważniejsze nasze dolegliwości, które da się, jeśli nie zupełnie usunąć, to przynajmniej złagodzić li tylko przez ponowne przywrócenie organizacji zawodowej.

Kierownik Sekretariatu katol. Stowarzyszeń robot. z Krakowa Ks. Ludwik Kasprzyk przedstawił w wyczerpującym referacie katolicki ruch organizacyjny robotniczy w naszym kraju. Referent upatruje drogę do polepszenia stosunków robotniczych w zakładaniu organizacji robotniczych tak oświatowych jak niemniej zawodowych. Jedne i drugie są konieczne, bo wzajemnie się uzupełniają. Organizacja oświatowo-religijna dba o duchowe potrzeby robotnika, organizacja zawodowa broni jego potrzeb gospodarczych.

Po referatach wywiązała się krótka dyskusja, po której uchwalono ponowne podjęcie pracy w Grupie Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników. Wybrano też zaraz zarząd Grupy w osobach pp.: Suchanek Fr. (przewodn.), Zontka Andrzeja (sekr.), Egniera Karola (skarbnika), Berskiego, Syrowego, Fialka, Cholewy i Jana Skrzyp-

Ojczyzny w duszy artysty, który takie arcydzieła stworzyć potrafił.

Trzecia serya „Lituania”, może najlepsza pod względem rysunku, również jest pełna smutku, ale już niema w niej tej przerażającej rozpacz, raczej czuć można jakąś nadzieję, ukojenie, wyrażone zwłaszcza w obrazie, przedstawiającym M. Boską Częstochowską, zjawiającą się żonie powstańca, zesłanej do Sybiru. Artysta tym obrazem chciał wyrazić przekonanie, że choć powstanie upadło, choć synowie i córki Polski zabici lub wygnani, Ojczyzna zrabowana, jednak czuwa nad narodem Opatrzność, modli się za nami Królowa Korony Polskiej i w swoim czasie w nagrodę wolność Polsce przywróci.

Obrazy zjednały Grottgerowi sławę, w dziennikach pojawiły się pochlebne recenzje, mimo to jednak nie prędko znalazły nabywców i niemal wszystkie poszły w ręce cudzoziemskie. Było to niezmiernie przykrem dla Grottgera, tem więcej, że w tym czasie zaręczył się z panną Monne, i pragnął zapewnić sobie niezależność majątkową. Z zapalem zabrał się do pracy nad nowym cyklem obrazów p.t. „Wojna”, który postanowił wystawić w Paryżu na wszechświatowej wystawie. W tym celu z gotowym już prawie cyklem wyjechał do Paryża, lecz

tu jeszcze pod wpływem dzieł niepospolitej wartości począł przerabiać swoje obrazy, by je doprowadzić możliwie do doskonałości, wreszcie ukończył swą pracę w warunkach niezmiernie trudnych i zabójczych dla walego zdrowia artysty. Nadmiar złego wystraw już dobiegała do końca, zainteresowanie było słabsze, tak, że obrazy Grottgera nie robiły wrażenia, na jakie zasługiwały. Tymczasem artysta, zniechęcony niepowodzeniem, zniszczony pracą i niewygodami, zapadł w chorobę, z której już nie miał podnieść się. Dopiero na łożu śmierci otrzymał radosną wiadomość, że „Wojnę” zakupił cesarz Franciszek Józef za 8000 fr. Pieniądze te, w innym czasie, pomogłyby artyście do dalszej pracy, teraz tylko posłużyły na pokrycie kosztów podróży do nadmorskiego letniska, gdzie 13. grudnia 1867 roku Grottger zakończył krótki i twardy żywot.

Wśród wrzawy wojennej pięćdziesięcioletnia rocznica przeszła cicho i niepostrzeżenie. A jednak, jeżeli obowiązkiem naszym jest cześć wielkich mężów narodu, to Grottgerowi cześć przedewszystkiem należy się. Cześć winniśmy mu, bo był wielkim artystą, który daru Bożego nie zmarnował, lecz używał go, aby apostołować od Boga do ludzi, był wielkim wieszczem narodowym, który w sztuce wyraził miłość Ojczyzny.

kredką tak potężnie, jak to Mickiewicz uczynił żywym słowem, był wreszcie człowiekiem gołębiego serca i szlachetnego charakteru. Szczególnie bliskim jest nam dzisiaj przez swój cykl p. t. „Wojna”. W 8 obrazkach przedstawił Grottger okropność wojny, rozdzierającą scenę pożegnania męża z żoną i dziećmi, palące się miasto od granatów i tłumy uchodzącej ludności, rozdzierającą scenę p. t. głód, egzekucje zdrajcę, spalony dwór, znieważony świątokrądko kościół. Seryę zamyka obraz, przedstawiający artystę, który maluje Boga Ojca z podniesioną gniewnie nad ludzkością prawicą. Obraz nosi napis „Ludzkości, ty rodzie Kaina”.

Artysta nie przeczuwał ani w przybliżeniu rozmiarów wojny, która w półwieku później rozszalała nad piękną ziemią francuską i nad krainą polską. A jednak wyczuł ohydę tej rzezi i rzucił narodom w twarz bolesne „Ludzkości, ty rodzie Kaina”.

Gdy świat z tej straszliwej wojny wyniesie drogocenny skarb wolności i zamiast kultu tych, co na śmierć i mord ślali miliony w Panteonie postawi wieszczów piękną, ideałów, miłości wszechludzkiej, naród polski postara się, by należne miejsce oddano jednemu z największych duchów ludzkości, synowi Polskiej ziemi — Arturowi Grottgerowi.

X. K. P.

ka. Do komisji kontrolującej poproszono pp.: Skrzypka i Boszczyka. Mamy nadzieję, że odbudowana organizacja w Ciężynie będzie się rozwijała pomyślnie i przyniesie robotnikom wiele korzyści.

H. Oświęcim.

(Nieporządki w kasarniach kolejowych). Zwracamy się do Dyrekcji kolejowej w Krakowie z prośbą, by położyła nareszcie kres nieporządkom w kasarniach kolei państwowej w Oświęcimiu. Kasarnie te są od niedawna pod nadzorem północnej stacji kolejowej i od tego też czasu panuje tam straszliwy brud i ogólny nieporządek. Łóżka wyglądają jako barłogi. Sienniki nie są zupełnie przetrzepywane ani też poruszane, tak że gdy człowiek legnie dla odpoczynku to głowę i nogi ma w górze a tułów w dole zgity zupełnie. Na łóżku jest tylko po jednym prześcieradle, do tego brudnym tak, że wstręt bierze człowieka, kładąc się do takiego barłogu. Koce stare, brudne i zniszczone, gorsze od koców wyponiewieranych po rowach strzeleckich. W każdym takim odpoczynku nabiera na siebie kolejarz mnóstwo różnych pasożytów, które nieraz i w cho-

robę człowieka wpędzają a do tego wszystkiego ogromny smród nie pozwala na należyty odpoczynek. W ten sposób przynosi personal te pasożyty z sobą do domu i zanieczyszcza nim swą rodzinę i mieszkanie w czasie pełnym wszelakich chorób.

Podłoga i ściany kasarni są zupełnie brudne i zarobaczane. Wszędzie pełno dziur, które nadają się na gniazda dla myszy i szczurów. Dlatego też wszystkie torby konduktorskie ulegają pogryzieniu i zniszczeniu przez nie. Piece doszczętnie zrujnowane, tak że nie można sobie strawy zupełnie przygrzać a o gotowaniu to nie ma zupełnie mowy.

Winę tych stosunków ponosi w części obsługacz kasarniany, ale niemniej i naczelnik stacji północnej.

Obsługacz kasarniany jest równocześnie szyberem w Oświęcimiu a kasarnię obsługują tylko jego żona i teściowa. Ciesząc się poparciem przełożonych w stacji, postępuje posługacz jak sam chce, a personal nie może znaleźć na to sprawiedliwości. Na świadków niewłaściwego postępowania obsługacza, podajemy partię nadkond. Świdra z Krakowa, partię nadkond.

Sumary z Krakowa, partię nadkond. Kramarza i Szewczyka z Podgórze. Obsługacz ten, gdy mu w dniu 1 czerwca zwrócono uwagę na nieporządek, zaczął wspólnie ze swą rodziną o późnej godzinie w nocy wyzywać wszystkich tych konduktorów najordynarniejszymi przezwiskami. Gdy konduktorzy zażądali książki dla żaleń, która w każdej kasarni kolejowej być powinna, odpowiedział ten, że książka ta jest u naczelnika w stacji.

Winowajcy znaleźć tu nie można, bo posługacz tłumaczy się, że stacja płaci mu za obsługę bardzo mało, że on nie może za te pieniądze wyjść na swoje. Również stacja nie dostarcza mu zupełnie ani mydeł, ani szcotek do mycia, ani mydła do prania prześcieradeł, więc dlatego nie sprząta on w zupełności kasarni.

Apelujemy jeszcze raz do Dyrekcji kolejowej w Krakowie, by raczyła nareszcie włączyć w te nieporządki i położyła kres tymże. Mamy nadzieję, że p. radca Starzewski usunie te nieporządki i pociągnie winnych do surowej odpowiedzialności.

Józef Kowalik I.

SPRAWOZDANIE KASOWE

DOCHÓD. Polskiego Zjednoczenia Zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie za r. 1914. ROZCHÓD.

| Pozycja | Określenie pozycji | I. kwartał | | II. kwartał | | III. kwartał | | IV. kwartał | | Razem | |
|---------|---|------------|----|-------------|----|--------------|----|-------------|----|-------|----|
| | | K h | | K h | | K h | | K h | | K h | |
| | | K | h | K | h | K | h | K | h | K | h |
| 1. | Wkładki członków wraz z wpisem, fund. delegacyjnym i kartelowym | 7904 | 86 | 10384 | 40 | 7670 | 89 | 1265 | 85 | 27226 | — |
| 2. | Zwrot zaliczek z Grup | 304 | 91 | 125 | 62 | 781 | 85 | 712 | 15 | 1924 | 53 |
| 3. | Dochody „Myśli Robotniczej“ | 89 | 69 | 27 | 98 | 32 | 50 | — | — | 150 | 17 |
| 4. | Za druki i odznaki | 2 | 20 | 8 | 80 | — | — | — | — | 11 | — |
| 5. | Pożyczki | — | — | — | — | 220 | — | 550 | — | 770 | — |
| 6. | Procent od kapitału | 4 | 73 | 488 | 84 | — | — | 307 | 20 | 800 | 82 |
| 7. | Inne | 156 | 42 | 51 | 01 | 6 | 90 | 23 | — | 237 | 33 |
| Razem | | 8462 | 86 | 11086 | 65 | 8712 | 14 | 2858 | 20 | 31119 | 85 |
| 1. | Zapomogi strejkowe | 20 | — | 905 | 64 | 502 | — | — | — | 1427 | 64 |
| 2. | „ na bezrobocie | 571 | 70 | 699 | 64 | 1538 | — | 1851 | — | 4660 | 34 |
| 3. | „ na podróz | 18 | 50 | 30 | — | — | — | — | — | 48 | 50 |
| 4. | Zapomogi w chorobie, połogowe i pogrzebowe | 1651 | 30 | 2142 | 20 | 1651 | 52 | 300 | 06 | 5745 | 08 |
| 5. | Koszta obrony prawnej | 206 | 06 | 54 | 80 | 112 | — | 5 | — | 377 | 86 |
| 6. | 10% dla Grup | 764 | 50 | 989 | 73 | 728 | 71 | 151 | 42 | 2634 | 36 |
| 7. | Koszta wydawnictwa „Myśli Robotniczej“ | 2101 | 48 | 1555 | 56 | 1430 | 16 | 548 | 88 | 5636 | 08 |
| 8. | Koszta agitacji, posiedzeń Wydziału | 760 | 69 | 989 | 47 | 378 | 20 | 62 | 78 | 2191 | 14 |
| 9. | Pobory i ubezpieczenia funkcyjaryuszów | 1453 | 93 | 1455 | 96 | 1400 | — | 1280 | — | 5589 | 89 |
| 10. | Koszta biurowe i kancelaryjne centrali i Sekretariatów okręgowych | 829 | 97 | 795 | 90 | 473 | 83 | 301 | 91 | 2401 | 66 |
| 11. | Kartelowe za robot. tytoniowych | 87 | 88 | 110 | 16 | — | — | — | — | 198 | 04 |
| 12. | Koszta druków organizacyjnych | 191 | — | 596 | 10 | 335 | 40 | — | — | 1122 | 50 |
| 13. | Zaliczki dla Grup | 257 | 86 | 496 | 54 | 1760 | 99 | 72 | 97 | 2588 | 36 |
| 14. | Pożyczki udzielone | — | — | — | — | 200 | — | — | — | 200 | — |
| 15. | Splata pożyczek | — | — | — | — | — | — | 400 | — | 400 | — |
| Razem | | 8914 | 87 | 10821 | 70 | 10510 | 86 | 4974 | 02 | 35221 | 45 |

ZESTAWIENIE:

Dochód K 31.119'85
Rozchód „ 35.221'45
Niedobór K 4101'60

ZA WYDZIAŁ GŁÓWNY:

Jan Puchałka sekretarz. Maksymilian Schmidt skarbnik. Karol Holeksa prezes.

STAN GOTÓWKI:

Stan z dniem 31/XII 1913 K 20253'85
Niedobór z r. 1914 „ 4101'60
Stan z dniem 31/XII 1914 K 16152'25

UWAGA: Wobec powołania pod broń wszystkich członków Komisji rewizyjnej sprawozdanie niniejsze podpisują tylko wyżej wymienieni.

Sprawozdanie kasowe

Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie za lata 1915, 1916 i 1917.

DOCHODY:

| | | |
|-------|---|-----------|
| 1. | Wkładki członków wraz z funduszem delegac. i kartelowym | K 3918'84 |
| 2. | Zwrot zaliczek z Grup | „ 342'91 |
| 3. | Pożyczki | „ 939'66 |
| 4. | Zwrot pożyczek | „ 50'— |
| 5. | Zwrot poborów przez funkcyjaryuszy | „ 980'— |
| 6. | Procent od kapitału | „ 1329'05 |
| 7. | Inne dochody | „ 1278'61 |
| razem | | K 8839'07 |

ROZCHODY:

| | | |
|-------|---|------------|
| 1. | Zapomogi strejkowe bezrobocie i podróz | K 1742'50 |
| 2. | Zapomogi w chorobie, połogowe i pogrzebowe | „ 1316'34 |
| 3. | Zapomogi nadzwyczajne | „ 260'— |
| 4. | Koszta obrony prawnej | „ 130'— |
| 5. | 10% dla Grup | „ 294'45 |
| 6. | Koszta wydawnictwa gazety | „ 314'18 |
| 7. | Koszta agitacji, posiedzeń Wydziału, Rady nadzorczej i Komisji rewiz. | „ 266'36 |
| 8. | Pobory i ubezpieczenia funkcyjaryuszów | „ 10300'— |
| 9. | Koszta kancel. i biurowe centrali oraz Sekretariatów okręgowych | „ 2068'13 |
| 10. | Zaliczki dla Grup | „ 445'14 |
| 11. | Splata pożyczek | „ 1375'34 |
| razem | | K 18512'44 |

ZESTAWIENIE:

Dochód K 8839'07
Rozchód „ 18512'44
niedobór K 9673'37

GOTÓWKA:

Stan z d. 31. XII. 1914 K 16152'25
Niedobór za lata 1915, 1916 i 1917 „ 9673'37
Stan z d. 31. XII. 1917 K 6478'88

ZA WYDZIAŁ GŁÓWNY:

Jan Puchałka sekretarz. Karol Holeksa prezes. Maksymilian Schmidt skarbnik.

UWAGA: Komisja rewizyjna nie podpisuje sprawozdania, bo wszyscy jej członkowie są pod bronią.

Przegląd polityczny.

W dążeniu do stanowczego rozstrzygnięcia wojny na zachodzie rozpoczęli Niemcy trzeci okres ofensywy

przeciw wojskom koalicji. Bitwa w pierwszych dniach przyniosła Niemcom bardzo poważne sukcesy. Według sprawozdań niemieckich zdobyli Niemcy obszar francuski na 50 klm. głębokości i odpowiedniej szerokości, około 70.000 jeńców, oraz mnóstwo dział, karabinów maszynowych i innych przyrządów wojennych. Dzięki rezerwom francuskim, ofensywa została podobno powstrzymana. — Powstrzymanie ofensywy ratuje też Paryż, który jest celem usiłowań Niemców. Koalicja oświadcza jednak, że nawet zdobycie Paryża nie zakończy wojny, bo nie można dopuścić, by Niemcy mieli dyktować pokój całemu światu. Koalicja wiele liczy na wojskową pomoc Stanów Zjednoczonych, które dopiero z wiosną 1919 mogą wystąpić z odpowiednią siłą zbrojną. Niemcy zaś chwytają się różnych sposobów, by nadejście wojsk amerykańskich uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić. W tym celu rozpoczęli na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych

walkę łodziami podwodnymi

przeciw okrętom wypływającym z portów amerykańskich. Szerog takich okrętów już zatopili. Rozumie się samo przez się, że Ameryka użyje wszelkich środków, by wypłoszyć niemieckie łodzie podwodne, zagrażające jej okrętom. Dzienniki amerykańskie wyrażają nawet przekonanie, że działalność nieprzyjacielskich łodzi podwodnych u wybrzeży Amerykańskich podniesie zapal wojenny Amerykanów, których kraj już bezpośrednio jest zagrożony. Z tego wszystkiego wynika, że koniec wojny jest jeszcze daleki, a rzeź narodów dalej będzie trwała.

Poważne walki rozpoczęły się na froncie włoskim

Czy rozpoczęła się tam zapowiadana z obu stron ofensywa, nie wiadomo. Dzienniki obu stron wojujących wiele piszą o przygotowaniach ofensywnych, o gromadzeniu ogromnych rezerw i materiału wojennego. Należy zatem oczekiwać na tym terenie wojny wielkich wydarzeń wojennych. Wskazuje na to i ten fakt, że głównodowodzący wojskami włoskimi generał Diaz odmówił wysłania posiłków na front francuski, uzasadniając odmowę tem, że wszystkie rozporządzone siły wojskowe musi mieć w pogotowiu. Dodajemy, że na froncie włoskim stoją między innemi bataliony dziesięciu pułków galicyjskich.

Na innych frontach niema większych operacji wojennych. Na froncie macedońskim odbywają się walki mniejszych oddziałów, podobnie na froncie palestyńskim.

Na wschodzie dotychczas panuje chaos i zamieszanie. Na gruzach dawnego państwa carów powstają coraz to nowe państwa, coraz nowe rządy i porządki. Na Ukrainie nie może jakoś znaleźć uznania „hetman” Skoropadzki, popierany przez państwa centralne. Dlatego też spełnienie warunków pokoju brzeskiego napotyka na trudności. Również stosunek Ukrainy do reszty państwa rosyjskiego nie został uregulowany. Wprawdzie delegaci obu państw odbywali narady nad zawarciem pokoju ale narady nie doprowadziły do korzystnych wyników. Dotychczas też oddziały bolszewickie uganiają się po Ukrainie, staczając walki z wojskami ukraińskimi, popieranymi przez od-

ziały niemieckie. W samej Rosji mają bolszewicy ciężką przeprawę z anarchistami z jednej, a żywiołami patryotycznymi z drugiej strony. Z rozmaitych wieści, jakie dostają się do nas — ma się wrażenie, że rządy żydowsko-socjalistyczne w Rosji są bardzo niepewne i nie będą długotrwałe. — Wogóle pokój brzeski zamiast uspokojenia, przyniósł nowe zarodki niepokoju i wiele rozczarowań. Nie dał zaś tego, o co głównie państwu centralnym chodziło, t. j. chleba.

W polityce wewnętrznej państwa austriackiego wytwarza się coraz więcej zamieszania. Rząd dra Seidlera waha się ze zwołaniem parlamentu, a tymczasem z dniem 30 czerwca kończy się termin, do którego zostały uchwalone t. zw. konieczności państwowe, w pierwszym rządzie budżet. Ze względu na to musi dr. Seidler albo do 1. lipca b. r. zwołać parlament, albo też rozpuścić rząd na podstawie § 14. — Ten drugi wypadek jest dość niebezpieczny — jak to zresztą pamiętamy z czasów rządu Sturglika. — Dr. Seidler zamierza podobno zwołać parlament z końcem czerwca. W tym celu chce pozyskać przedewszystkiem Koło Polskie. Reprezentacja polska nie może jednak udzielić dopóty poparcia rządowi, dopóki ten rząd nie spełni pewnych warunków, które Koło stawia. Warunki te omawiane były na posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła Polskiego, która obradowała w Krakowie w dniach 10 i 11 czerwca b. r. W posiedzeniu tem brali także udział przedstawiciele rządu polskiego z Warszawy. Komisja parlamentarna Koła polskiego powzięła następujące uchwały polityczne:

I. Komisja parlamentarna upoważnia prezydium do wszczęcia rokowań z ugrupowaniami parlamentarnymi, któreby dały rękojmię skutecznej obrony przed wszelkimi zamachami na niepodzielność Galicji, zapewniły obronę ziem polskich uwolnionych z pod zaboru rosyjskiego przed zamysłami aneksyjnymi oraz zabezpieczyły Koło polskiemu spełnienie wszelkich rządowi przez Koło postawionych postulatów krajowych.

Wynik rokowań przedłoży komisja Kołu polskiemu do zatwierdzenia.

II. Zważywszy, że rząd Dra Seidlera zajął wobec sprawy polskiej wręcz wrogie stanowisko, ukoronowane między innemi tajnym traktatem odnoszącym się do podziału Galicji.

Ze od początku swojego urzędowania, pomimo, że Koło polskie umożliwiło trzykrotnie przejście budżetu w parlamencie, pomimo katerycznych zobowiązań nie spełnia postulatów Koła nawet tych, które wypływały z obowiązku państwa wobec obywateli.

Ze w jaskrawy sposób złamał podstawy utrzymania pokoju między narodami na czas wojny, że w wysokim stopniu podkopał życie parlamentarne, że doprowadza państwo do rozstroju, komisja parlamentarna Koła polskiego zebrana w Krakowie w dniach 9 i 10 czerwca 1918 oświadcza, że usunięcie rządu Dra Seidlera leży w interesie państwa.

III. Komisja parlamentarna Koła polskiego domaga się bezwarunkowo rychłego zwołania parlamentu, a protestuje z góry przeciw wszelkim zamysłom rządzenia bez kontroli parlamentarnej.

Uchwały powyższe świadczą, że Koło polskie nie chce i nadal bawić się w ciuciubabkę, lecz żąda stanowczego oświadczenia się rządowi. To mekie stanowisko polskich posłów zostanie powitane z prawdziwym uzna-

niem. W rękach rządu leży teraz rozstrzygnięcie, czy w Austrii ma rządzić parlament, czy też ma nastać era § 14.

KRONIKA.

Nowa instytucja. W Białej otwarte zostało filialne Biuro inform. i porady prawnej K. B. K. Lokal Biura mieści się w Domu Katolickim ul. Lipnicka Główna. Biuro udziela porady w sprawach zasiłków wojskowych, zaopatrzenia inwalidzkich i t. p.

Sprawy karne i procesowe są wykluczone.

Jak socjaliści argumentują. W składnicy kolejarzy w Podgórzu zachodzą rozmaite niewłaściwości, na które żala się kolejarze. Socjalistyczny zarząd tej składnicy znalazł jednak wysnienity sposób na tłumienie objawów niezadowolenia. Świadczy o tem niedawno zasłynął wypadek z konduktorem kolejowym p. Wojciechem Palejem, którego jeden z socjalistycznych członków zarządu składnicy bardzo dotkliwie pobił za to, że p. Palej śmiał krytykować gospodarkę w składnicy. Może ten sposób pokrywania błędów własnych odpowiada programowi socjalistycznemu, ale czy jest uczciwy i kolejański — to niech ocenia kolejarze nie zaślepieni jeszcze hasłami bolszewickimi.

Niełudzkie sponiewieranie robotnika polskiego. Było to w dobrach Wilhelma von Oertzena w Roggow, w Meklenburgii. Robotnik polski z Królestwa, niejaki Wiśniewski, przywłaszczył sobie niewielką ilość żyta (zapewna z głodu). Przechwycony na tym uczynku, musiał go ciężko odpokutować. Na drugi dzień sam von Oertzen zaprowadził go do parku, kazał mu się tam rozebrać do naga, przywiązał mu ręce rzemieniem do drzewa i potem własnoręcznie wymierzył mu batem na konia kukułdziesiąt uderzeń. Kiedy biedny robotnik zaczął krzyżeć i skakać z bólu naokoło drzewa, przywiązał go moeniej drugim rzemieniem i bił dalej. Razem wymierzył mu około 50 batów. Na jutro, aczkolwiek robotnik po takiej operacji był chorym, wypędził go Oertzen mimo to do pracy. Sprawa oparła się o sąd, który skazał właściciela na — miesiąc więzienia. Prokurator założył apelację, a także Oertzen, któremu ta kara za popełnione bestyalstwo wydawała się widocznie za — wysoką... Sąd ziemski w Rostocku (Rostock), wysłuchawszy 30 ludzi dominalnych jako świadków, zniósł poprzedni wyrok i podwyższył karę do dwóch miesięcy więzienia. W uzasadnieniu wyroku sąd podniósł, że oskarżony zasługuje na potępienie zwłaszcza ze względu na swe stanowisko społeczne. Wina jego jest tem większa, że sposób kary był upadający i że nie wykonał jej w gniewie, lecz ze zupełnym spokojem. — Taka to dola robotnika polskiego na obczyźnie! Po wojnie dowiemy się więcej o tej doli.

Rozwiązanie polskich Towarzystw skautowych w Poznańskim. Rozporządzenie zastępczego generała komenderuj. 5 korpusu armii wszystkie polskie Towarzystwa skautów i skautek rozwiązuje. Wszelka dalsza czynność tych towarzystw i przynależenie do nich, publiczne noszenie polskich odznak towarzyskich, a mianowicie chorągwi, mundurów, czapek itp. jest zabronione. Za przekroczenie tego rozporządzenia nałożono dotkliwie kary więzienne lub kary pieniężne. Jak wynika z rozporządzenia, rozwiązanie polskich Towarzystw skautowych nastąpiło z powodu „publicznego bezpieczeństwa”. — Po ogłoszeniu zakazu obchodów na cześć gen. Dąbrowskiego, przyszła kolej na skautów polskich. Nowy ten cios tem dotkliwiej odczuje społeczeństwo polskie w Poznań-

skiem, że godzi on w młodzież, która chroniąc się przed rozpasaniem moralnym i demoralizacją czasów obecnych, szukała moralnej obrony oraz ochrony przed tysiącami niebezpieczeństwami i pokusami życia wielkomiejskiego tam, gdzie pielęgnowano najpiękniejsze zasady życia, t. j. w towarzystwach skautowych. I dziwnie się to składa, bo właśnie, kiedy w towarzystwach i związkach niemieckich wysilają się przyjaciele i opiekunowie młodzieży w nawoływaniach, ażeby ratować młodzież przed coraz większym zanikiem moralności i rozwydrzeniem, gdzie przytacza się statystyczne dowody rabunków i nawet morderstw, popełnianych przez młodzież nielotną, gdzie sędziowie niemieccy sami nawołują opiekunów, aby przekazywali terminatorów do polskich stowarzyszeń młodzieży, ponieważ sądy z przestępcami małoletnimi rady sobie dać nie mogą — ten trudniej przychodzi zrozumieć zakaz, jaki właśnie w czasach tak niebezpiecznych spotyka młodzież polską.

Partyi politycznych czyli stronnictw jest obecnie w Królestwie Polskim aż dwadzieścia jedno. Dzieli się one na 4 grupy:

1 grupa — Prawica, do której należą: 1) Realisci, partya ziemiańsko-zachowawcza; 2) Związek niezależności gospodarczej — do której należą przeważnie przedstawiciele wielkiego przemysłu; 3) Chrześcijańska demokracja; 4) Narodowa demokracja; 5) Zjednoczenie narodowe — chłopski odłam narodowej demokracji; 6) Polska partya postępowca; 7) Blok narodowy. Łączą się wszystkie te organizacje w Kółko Międzypartyjnym i uprawiają politykę szczerze polską, pragnąc uniezależnić powstające państwo polskie od wpływów obcych.

2 grupa — Centrum: 8) Stronnictwo narodowe; 9) Zjednoczenie ludowe; 10) Demokracja polska; 11) Grupa polityki czynnej; 12) Klub państwowców polskich; 13) Liga państwowości polskiej; 14) Związek budowy państwa polskiego i 15) Narodowy związek robotniczy. Ta grupa stronnictw obejmuje bardzo małą ilość zwolenników, a cierpi przytem na ogromne wewnętrzne rozbieżności (8 partyi). Wszystkie należące do niej stronnictwa są za porozumieniem z Niemcami i za natychmiastowym tworzeniem armii polskiej pod komendą gen. Besselera.

3 grupa — Lewica: 16) Zjednoczenie stronnictw demokratycznych; 17) Stronnictwo nie zawisłości narodowej; 18) Polskie stronnictwo ludowe; 19) Polska partya socjalistyczna. Wspólnie wchodzi do komisji porozumiewawczej.

4 grupa — Przeciwni niepodległości Polski: 20) Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, oraz 21) P. P. S. (lewica).

Razem jest 21 partyi i 3 bloki.

Biskupi w Polskiej Radzie Stanu. W liczbie członków Rady Stanu zasiadać ma sześciu biskupów dycezyalnych, a mianowicie: kujawsko-kaliski Ks. dr. Stanisław Zdzitowiecki, płocki Ks. Antoni Julian Nowowiejski, kielecki Ks. Augustyn Łosiński, sandomierski Ks. Marjan Ryx, administrator dycezyi lubelskiej Ks. prałat Zenon Kwiek i biskup sejmeński Ks. Antoni Karaś. Rada Stanu ma się podobno zebrać na pierwsze pełne posiedzenie dnia 22 czerwca.

9 milionów koron procentów dziennie. Dług państwowy Austrii podniósł się na 70 miliardów, to znaczy, że suma samych procentów wyniesie rocznie 3250 mil. kor. Okrągło połowę tej kwoty wynosiły przed wojną dochody państwa. Dziennie tedy wyniesie to 9 mil. kor. czyli że na każdego mieszkańca Austrii (28 milionów ludności) przypadnie dziennie 32 halerze procentu od długu. Rodzina o trojgu dzieciach

musiałaby tedy na samo pokrycie procentów od długu państwowego opłacać dziennie 1 K. 60 hal. A to dopiero spłacenie procentu, a gdzie pieniądze na pokrycie innych potrzeb? Nie dziwnego, że ludzie stojący na czele austwa łamią sobie głowy, jak temu zaradzić i omawiają projekt, by posiadający oddali pewną część majątku (1/5) na umorzenie długów państwa.

Odwwołanie obchodu 100-lecia Dąbrowskiego. Z Poznania donoszą: Z inicjatywy Rady narodowej w W. Ks. Poznańskim utworzył się osobny komitet jubileuszowy dla uczczenia przypadającej w b. r. setnej rocznicy śmierci twórcy Legionów napoleońskich, jen. Dąbrowskiego, rodem Wielkopolanina. Komitet ogłosił w tej sprawie odezwę do społeczeństwa. Obecnie na skutek tej odezwę przez Radę narodową, p. L. Mycielski, otrzymał z prezydium policyi poznańskiej pismo z daty 3 maja tej treści, iż władze niemieckie nie udzielą pozwolenia na obchód, tak publiczny jak i w lokalach zamkniętych. Wobec tego komitet jubileuszowy rozwiązał się i ogłasza to w pismach.

Koniec roku szkolnego. Ze względu na zwiększającą się z dniem każdym trudność aprowizacji miast, Rada szkolna krajowa postanowiła, aby w szkołach średnich i fachowych, oraz w seminariach nauczycielskich w kraju bieżący rok szkolny zakończono z dniem 15 czerwca. Szkoły ludowe w miastach, gdzie istnieją szkoły średnie, również w tym terminie zakończą naukę.

Pieniądze dla Ukrainy. Niemcy i Austro-Węgry udzieliły rządowi ukraińskiemu pożyczki 400 milionów karbowanów, czyli rubli, a te nowe ukraińskie pieniądze będą z papieru i wydrukowane się je w Niemczech. Wyjdzie też ogłoszenie, unieważniające wszelkie inne pieniądze na Ukrainie; zaś nowe pieniądze papierowe mają być wyłącznym środkiem płatniczym w kraju. Chodzi o to, aby spowodować chłopów do wydania pieniędzy, jakie w znacznej ilości mają i w domu chowają.

WESOŁY KĄCIK.

Wojtuś pocieszyciel.

— Dla Boga! Wojtek, będzie ze mną nie-szczęście, bo mi zajęte przebiegł drogę.

— E, co tam matka gada! zajęciowi będzie gorzej, bo mu baba przeszła drogę.

ZAWIADOMIENIA.

Biuro „Sekretaryatu katolickich Stowarzyszeń robotniczych“ mieści się: Kraków, Plac Maryacki l. 2. II. p. i tam prosimy się odnosić we wszelkich sprawach Stowarzyszeń i organizacyjnych. Biuro otwarte od godziny 9—1 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sekretaryat generalny „Pol. Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników“, Kraków, plac Maryacki l. 2. I. p. Sekretarz organizacyjny p. Jan Puchałka urządza dla stron codziennie od godziny 12—1 w południe i przyjmuje wpisy do organizacji zawodowej, jakoteż odbiera wkładki od członków grup krakowskich.

Sekretaryat okręgowy „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników“ mający dotychczas siedzibę w Bielsku, przeniesiony został do Białej i mieści się w Domu Katolickim przy ul. Głównej Lipnickiej.

Kierownikiem Sekretaryatu jest kol. Wincenty Barcik. Sekretaryatowi w Białej

podlegają Grupy miejscowe w Bielsku, Białej, Jasienicy, Ciężynie i okolicy.

Zarząd główny Zjednoczenia.

Przypomnienie.

W myśl uchwały Zarządu gł. P. Z. Z. Ch. R. dopłaca się do każdej wkładki tygodniowej 20 hal. dodatku wojennego. Wpisowe zaś wynosi 1 kor. Uchwała ta obowiązuje aż do zmiany regulaminu, którą najbliższy Zjazd przeprowadzi.

Zarząd gł. Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotn.

SKŁADKI.

Na fundusz wydawniczy „Robotnika Polskiego“ złożyli: Ks. Franciszek Fitak 3.50 K. N. N. 1 K.

Nakładem Biura porady prawnej K. B. K.

wyszło dziełko Jana Puchałki p. t.:

Najnowsze przepisy i pouczenia prawne w czasie wojny

i zawiera:

1. Ustawy o zasiłkach wojskowych. 2. Przepisy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin. 3. Przepisy o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zaginionych. 4. Ustawę najnowszą o zapomogach państwowych dla inwalidów, ich rodzin oraz rodzin po poległych. 5. Ustawę o wsparciach dla inwalidów cywilnych. 6. Ustawę o zasiłkach za internowanych. 7. Ustawy uchodźcze. 8. Ustawy o świadczeniach wojennych. 9. Ustawę o rewizjach wyroków sądów wojennych. 10. O odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych. 11. Ustawę o ochronie lokatorów. 12. Wskazówki o odbudowie kraju. 13. Szereg ważnych informacji.

Cena broszury wynosi z przesyłką pocztową K. 4/25, za pobraniem K. 4/35.

Zamówienia adresować:

Biuro porady prawnej K. B. K.

Kraków, plac Maryacki 2, I. p.

Biuro informacyjne i porady prawnej

Książęco-Biskupiego KOMITETU POMOCY

dla dotkniętych klęską wojny

Kraków, pl. Maryacki L. 2. Telef. 483.

udziela porady i pomocy prawnej w uzyskiwaniu ustawowych zasiłków i zaopatrzeń wojskowych. zapłaty za świadczenia wojenne, służy poradą w sprawie wychodźstwa wojennego, odbudowy kraju i t. p.

Godziny biurowe od 9—1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na odpowiedź pismą trzeba załączyć markę za 25 halerzy

W Administracji „Robotnika Polskiego“

są do nabycia

roczniki „MYŚLI ROBOTNICZEJ“

z lat 1911—12—13.

Roczniki zawierają obfite źródło informacyjne w kwestyi robotniczej.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁKA. Członkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie.